

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej, Nr. 4130.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Nałw. Marji P. 53. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 18-3 po poł. Receptów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekst 80 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia zamiatelowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2554.

Pod obuchem kryzysu

Spokojna, flegmatyczna Holandia nawiedziły krwawe rozruchy w Amsterdamie. Walki uliczne, których widownią była dzielnica t. zw. Jordanu w Amsterdamie mogą być porównane co do zaciętości i krwawego żniwa z wielką rewoltą Spartakusowców w Berlinie, podczas której obie strony walczyły zażarcie, bez pardonu.

Jeśli krwawe zaburzenia amsterdamskie były rewelacją dla zagranicy, w opinii której Holandia była zawsze krajem niewzruszalnego zda się ładu i porządku, a nawet wzorem zegarkowego i drobiazgowego wprost trybu życia i pracy, to niemięjszą rewelacją były te rozruchy i ich forma dla samej Holandii.

Rewelacyjny efekt dni amsterdamskich zagranicą polega nie tylko na efekcie psychologicznym, na ukazaniu się niecodziennego oblicza tych zimy, wyrachowanych, kamiennych w swym odwiecznym, tradycyjnym spojrzeniu obrazu sytuacji ekonomicznej, która się z tem tradycyjnym też wyobrażeniem, jakie miała zawsze Europa o kraju bankierów, kolonizatorów, kupców i nawigatorów. Holandia była jednym z najbogatszych krajów na naszym kontynencie, była krajem, w którym poziom ogólnego dobrobytu przewyższał znacznie to wszystko, co się przywykło uważać za dostatek w Anglii np. lub we Francji. I nic dziwnego: kraj liczący około 7 milionów ludności wadał przebogatem koloniami zamorskimi, Indjami holenderskimi gdzie 70 zgórą milionów tubylców pracowało na rachunek metropolii. Na każdego Holendra, jeśli użyć tego porównania, pracowało dziesięciu bron zowych Malajów, Jawajczyków. Do portów niderlandzkich płynęły z Jawy, Sumatry, Celebesu wielkie transporty najcenniejszych surowców, minerałów, drzewa, metali, kawy, korze ni. Indje wschodnie przelewały co roku miliardy do banków, kas, biur, domów handlowych Amsterdamu, Rotterdamu, Hagi. W czasie wojny neutralna sytuacja Holandji przysporzyła jej jeszcze bogactw i rozszerzyła zasięg jej wpływów finansowych. Banki holenderskie należały do najbogatszych i najsolidniejszych w Europie po bankach angielskich, a rzadko która wielka pożyczka międzynarodowa odbywała się bez udziału bankierów holenderskich.

Kryzys nie oszczędził jednak i tego cichego, zdawałoby się, zatkąta Europy. Choć późno i tu zawitała jego stopa żelazna. W portach, w fabrykach, w biurach, w warsztatach okrętowych Holandji zapanowała cisza. Pak toł złoty, płynący z Indji, wysechł. O broty handlowe z resztą świata zmalały, jak i wszędzie. Bezrobocie i nędza przyszły wślad za tem i w dzielnicach robotniczych Amsterdamu, Rotterdamu, w miastach fabrycznych zapanował nastrój nieznanym dotąd w kraju dostatkowi, nastrój trwogi przed jutrem, przed nędzą, przed głodem. Te

go nie znalazła jeszcze Holandia, która jedyna bodaj w Europie nie znalazła dotąd plagi i kleski żebractwa.

To też, gdy w końcu i bogactwa holenderskie zaczęły się wyczerpywać,

Bracia Adamowicze

rozpoczęli lot po Polsce.

„CITY OF WARSAW” USZKODZONY W INOWROCŁAWIU.

Warszawa. — Dnia 1 4b. m. rozpoczęli bracia Adamowicze swój lot okrężny po Polsce.

Na Okęcie, dokąd przetransportowany został aparat „City of Warsaw” odnowiony i zremontowany, około godz. 4 po poł. przyjechali bracia Adamowicze, oraz żona Bolesława, p. Adamowiczowa.

W ostatniej chwili okazało się, iż pp. Adamowicze nie będą pilotowali własnego samolotu, lecz udadzą się w tournée na samolocie wojskowym, natomiast samolot „City of Warsaw” pilotowany będzie przez kogo innego.

Zarządzenie to wyszło z polecenia ministerstwa komunikacji, które uznało, iż wobec wyczerpującego programu przyjęć, jakie czekają braci Adamowiczów, należy ich odciążyć od pilotowania aparatu.

O godz. 5 po poł. z lotniska na Okęciu wyleciał jako pierwszy trzymotorowy samolot wojskowy „Fokker”, pilotowany przez kapr. Piekuła, w którym miejsca zajęli pp. Adamowicze wraz z małżonką jednego z nich, oraz por. Dzieciotowski, który w objęzdie tym kieruje „ekipa” dwóch samolotów.

W 5 minut później w ślad za samolotem wojskowym, podążył „City of Warsaw”, w ub. piątek p. Minister Komunikacji inż. Butkiewicz udekorował braci Adamowiczów krzyżami „Polonia Restituta” IV klasy. Na zdjęciu moment dekorowania bohaterów lotników

mu towarzyszy por. Krasnodębski. Inowrocław. — O godz. 18.30 na lotnisku w Inowrocławiu wylądował 3-motorowy Fokker, którym przylecieli bracia Adamowicze na zlot gwiazdzysty. Przybyłych powitał imieniem władz starosta Wilczek, poczem przemówił prezydent Jankowski. Zebrana tłumnie publiczność

gdy rząd ratując budżet, zaczął propagować deflację, oszczędności, gdy okrajał zasiłki dla bezrobotnych, wybuchła spontaniczna rewolta. Rewolta amsterdamska nie jest jednak aktem politycznym, lecz raczej w specyficznych warunkach holenderskich uważać ją można za odruch protestu przeciw kuracji „odtuszczającej”. E. R.

zgotowała niemilknącą, owację lotnikom. Na lotnisku wylądował również samolot braci Adamowiczów „City of Warsaw”. Samolot w czasie lądowania uderzył o ziemię i uszkodził podwozie.



Dekorowanie Braci Adamowiczów. W ub. piątek p. Minister Komunikacji inż. Butkiewicz udekorował braci Adamowiczów krzyżami „Polonia Restituta” IV klasy. Na zdjęciu moment dekorowania bohaterów lotników

ADAMOWICZE W POZNANIU.

Poznań. — Wczoraj przylecieli do Poznania z Inowrocławia samolotem wojskowym bracia Adamowicze. Lotnicy zostali serdecznie przywitani na lotnisku. W porzeździe przez miasto ludność zgłowała lotnikom owację.

Min. Barthou wygłosił wielką mowę

O SOJUSZU POLSKO-FRANCUSKIM.

Bayonne. — Z apelem do Polski, któremu specjalne znaczenie nadają tożące się obecnie polsko-francuskie rokowania dyplomatyczne, zwrócił się w Bayonne minister Barthou.

Przemówienie było wygłoszone w ciągu uroczystego odsłonięcia tablic pamiątkowych na cześć poległych za Francję ochotników polskich i portugalskich.

Rząd polski reprezentowali ambasador Rzpłitej w Paryżu p. Alfred Chlapowski i attache woskowy płk. Bleszyński. Tablice wmurowano po obu stronach pomnika dla poległych Bajorczyków. Obok ochotników polskich i portugalskich w Bayonne przeszli w czasie wojny przeszkoleni również ochotnicy hiszpańscy i czescy. To też na pięciu wysokich masztach powiewało pięć sztandarów: francuski, polski, hiszpański, portugalski i czeski.

powitany hymnem narodowym polskim, ambasador Chlapowski złożył hołd pamięci poległych Polaków i Francuzów, oraz podkreślił przyjaźń łączącą oba narody, jakoteż osobistą przyjaźń p. Barthou do Polski. Reprezentacja Związku byłych Komбатantów z Bayonne wzięła ambas. Chlapowskiemu sztafard dla 43 p. polskiej piechoty. Dr. Haufnagel, prez. Związku byłych Ochotników Polskich

mówił, z jakim entuzjazmem tysiące Polaków szło z pomocą walczącej o swoją przyszłość Francji. Po przemówieniach przedstawił rząd portugalskiego i burmistrza Bayonne, przywitał entuzjastycznie owacjami kłkofosiecznego tłumna na trybunę wchodzącego min. Barthou.

W pięknych słowach min. Barthou podziękował na wstępie organizatorom manifestacji, poczem z trudem tłumiąc wzruszenie, wyraził, jak bardzo wzruszył go jeden z mówców, który wywołał pamięć jego syna, 18-letniego chłopca, poległego w czasie wojny za Francję. Następna część przemówienia poświęcona była poległym we Francji ochotnikom portugalskim poczem min. Barthou zwraca się do ambas. Chlapowskiemu:

„Mój dawny przyjaciel ambasador Polski podkreślił przyjaźń i wdzięczność, która nas łączy. Dziękuję mu za to i dziękuję również za podkreślenie moich uczuć do jego wielkiego narodu, które miałem możność wzmoćnić w ciągu mojej ostatniej podróży do Krakowa i Warszawy.

W Krakowie czułem, że w przyjęciu, jakie zgotowano francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, witano przede wszystkim wiecznie miśmiertelną Francję. Wyczułem tego dnia bicie serc całej Polski i tego nigdy nie zapomnę.

Przed chwilą p. Chlapowski zapewnił nas o wierności kraju dla paktu, który nas łączy. W r. 1921 miałem zaszczyt złożyć swój podpis na dokumencie, który wiąże oba kraje, obok podpisu Brianda i delegatów Polski. Na ich czele stał człowiek, którego życie składa się z odwagi i siły, Marszałek Piłsudski.

Uczucia moje w Polsce były identyczne z temi, jakie miałem w Czechosłowacji w czasie mej podróży do Pragi. Wciąż te same uczucia zawiodły mnie potem do Bukaresztu i Belgradu. Nie wątpię o czwystwie w wierność naszych przyjaciół. Są jednak godziny, w których trzeba ożywić płomień. Pojechałem aby ożywić płomień. Kilka dni temu udałem się do Anglii, wielkiego przyjaciela, państwa że dnego z ostatnich, które z Francją broni jeszcze wolności parlamentarnej. Zgotowano mi tam przyjęcie serdeczne i niezwykle przyjazne. Mam prawo myśleć, nie narazając się na zarzut przesady, że z podróży tej przywiozłem rezultaty.

Czyż jest obecnie szlachetniejsza troska od troski o pokój? Jednakże, jak to przed chwilą powiedział przedstawiciel byłych kombatantów, pokój nie może być dla nas oddzielony od godności Francji i jej bezpieczeństwa. W Genewie mówili o bezpieczeństwie. Tę samą troskę o bezpieczeństwo okazałem w Londynie. Wszędzie, gdzie można jeszcze pokój upewnić trzeba go upewnić. Jesteśmy co do tego zgodni, nasi przyjaciele Angliji i ja. Co będzie jeżeli proponowany przez nas pakt regionalny (Locarno Wschodnie) nie zostanie przyjęty? Niechaj wszyscy usłyszają głos Angliji i głos Francji.

Ponieważ zaś ambasador Polski stwierdził przed chwilą wierność i nienaruszalność sojuszu francusko-polskiego, mogę go zapewnić, że projektowany przez nas pakt regionalny w żadnym wypadku nie będzie mógł pomniejszyć naszej przyjaźni, ani zniszczyć ducha warunków i konsekwencji naszego sojuszu.

Na zakończenie min. Barthou, żegnany niemilkłymi oklaskami, zwrócił się w gorących słowach do wszystkich Francuzów, by ponadpartyjne związki zawarte w czasie wojny, przetrzymali dziś w unję współpracy dla dobra pokoju.

Hitler o „krwawej sobocie”

MOWA KANCLERZA NA POSIEDZENIU REICHSTAGU.

Berlin. — Na piątek godz. 20-tą było zapowiedziane posiedzenie Reichstagu. Już do godz. 19-ej wszystkie ulice, prowadzące z rezydencji kanclerza do ope-

ry Krolla, gdzie odbyło się posiedzenie, obstawione były gęstymi szpalarami członków sztafet ochronnych. Na wszystkich większych placach i na skrzyżo-

waniach ulic ustawiono głośniki, które transmitowały mowę Hitlera.

Sale opery Krollaapełniały się już o godz. 19 m. 30. Na ławach ministerjalnych cały rząd w komplecie. Nieobecny był jedynie wicekanclerz von Pape. — Wśród posłów obecny był również Hugenberg, brakło natomiast ks. Augusta Wilhelma pruskiego. W łóżdy dyplomatów nieobecni byli ambasadorowie angielski i amerykański.

Przemówienie Hitlera było długie i składało się z dwu części.

W pierwszej poddał analizie historycznej dotychczasowe wyniki działalności partii, zlekka stwierdzając niepowodzenia w walce z bezrobociem i w położeniu gospodarczym, zapowiadając równocześnie, że „dzięki wynalazkom swoich genialnych chemików, Niemcy potrafią znaleźć drogę celem niezależenia się od importu surowców z zagranicy”.

W drugiej części Hitler omawiał wypadki ostatnich miesięcy.

Od kilku miesięcy już krążyły porzuczone pogłoski o mającej wybuchnąć drugiej rewolucji. Pogłoski te rozwiewane planowo zwrócić musiały naszą uwagę. W połowie marca kazałem rozpocząć propagandę celem przeciwdziałania tym zamiarom. Równocześnie poleciłem wszcząć dochodzenie, celem wykrycia źródła rozsiewania tych pogłosek.

Doszedłszy do przekonania, że szereg najwyższych dowódców S. A., m. in. z szefem sztabu Roehmem na czele, wbrew dawanym mi wciąż zapewnieniom, planował wywołanie drugiej rewolucji, która groziłaby całoci państwa.

Zwróciło moją uwagę, że w szeregu wciąganych do tej akcji uczestników przeważał udział mało w partii poważnego rocznika 1933.

W ciągu kwietnia i maja przeprowadziłem szereg rozmów z dowódcami szturmówek, a równocześnie otrzymywałem z różnych stron dowody o rozmowach przeprowadzonych przez wyższych dowódców oddziałów S. A., mówiących o konieczności nowej rewolucji, która miała być prowadzona wewnętrznie i rzecowo.

Szereg najwyższych dowódców S. A. dążył do rozłamów pomiędzy partiami a oddziałami szturmowymi.

Ostatnio wzywalem do siebie Roehma, który ponownie zaprzeczył części stawianych mu zarzutów, co do innych zaś zapewnił, że przeprowadzi odpowiednie dochodzenia i usunie winnych.

Długi czas walczyłem ze sobą, zanim rozpocząłem tę akcję.

Oddziały szturmowe podzielić można było w tej dobie na trzy grupy:

Pierwsza składała się ze zwrotnych elementów, tworzących najbliższe otoczenie szefa sztabu, wśród których na pierwszym miejscu stali Ernst z Berlina, Heines ze Śląska, Hayn z Saksonii, Heydebreck z Pomorza.

Druga grupa słuchała rozkazów szefa sztabu z poczucia obowiązku nie przyspuszczając, że chodzi o cele buntownicze.

Trzecia stanowili ci, mnie najbliżsi i uczciwi ludzie, jak szef oddziałów S. S. Hmiler oraz obecny szef sztabu oddziałów szturmowych Lutze. Ci, odnieśli byli na dalsze stanowiska na wchodzie i nie dopuszczali do decyzji.

Następnie wskazał kanclerz na osoby stojące poza obozem, a biorące udział w wstydlwym udziale w stosunkach z zagranicą. Hitler wymienił p. von A. (przy puszczalnie chodzi tu o hr. v. Alvensleben), Pan ten pośredniczył mi między gen. Schleicherem, a jednym z moich zastępców zagranicznych.

Kanclerz przeszedł do omówienia stosunku swego do Reichswehry, oświadczając: Nigdy nie zgodziłbym się na to, by szef oddziałów szturmowych Roehm objął stanowisko naczelne w Reichswehrze. Uważam, że wojsko musi mieć na swem ciele wojskowego, a nie polityka. Objęmując władzę, złożyłem Hindenburgowi jako wodzowi przysięgę, że wojsko nie będzie naruszone w swoim istnieniu. Ministra Reichswehry Blomberga nazwał kanclerz najwinniejszym i lojalnym współpracownikiem, w najwyższym tego słowa znaczeniu i dodał: „w państwie istnieje tylko jedna siła zbrojna i ta jest Reichswehra i jedna organizacja polityczna, która jest partia narodowo-socjalistyczna”.

Mówiąc o spisku Roehma Hitler oświadczył, że w wyniku śledztwa wykryto tajne konta, dochodzące do 12 milj. marek, które Roehm podstępnie wydołstał i które pozostawały do jego wyłącznej dyspozycji.

Z osób cywilnych współdziałali w spi-

sku: von Sprell, von Bredow i Jerzy Strasser. W rozmowie z Roehmem kanclerz przestrzegając, że każdego, kto zamierzałby wywołać jakikolwiek bunt, ukarze bez najmniejszych względów. — Roehm — oświadczył kanclerz — widząc moje stanowisko, postanowił działać przeciwko mnie. Jeden z uczestników buntu przyznał się na parę godzin przed stracieniem, że był wyznaczony do zgłazdzenia kanclerza i otrzymał taki rozkaz od buntowników.

W ich łonie powstawały dwa plany przeprowadzenia rewolucji: pierwszy polegał na ogólnych ruchach, które miały być wywołane w całej Rzeszy, został jednak zarzucony, drugi zaś polegał na bezpośredniej akcji, która rozpoczęła się w Berlinie.

Rozkaz do rozpoczęcia tej akcji miał być wydany pod nazwiskiem kanclerza. Równocześnie oświadczył miano podwładnym organom, że oświadczenie zażadem aresztowania siebie w pierwszej chwili rewolucji, celem nieobarczenia mnie odpowiedzialnością za krwawe kierownictwo w stosunku do zagranicy.

Zarówno Roehm jak i dowódca grupy Ernst i inni oświadczyli wobec świadków, że chodzi w tym wypadku o przeprowadzenie w Niemczech krwawych ruchów z elementami przeszłości.

Także dzienniki francuskie i angielskie mówiły wciąż o mającym nastąpić zwrocie w Niemczech. Przekonałem się, że akcję w prasie zagranicznej prowadził generał von Bredow w imieniu gen. Schleichera.

W tem miejscu kanclerz podniósł nietylko swój głos oświadczać:

— Dowódcą S. A. jestem ja jedynie i nikt poza mną.

To oświadczenie kanclerza przyjęte zostało bardzo długimi oklaskami i okrzykami.

— W tej poważnej godzinie — mówił

Hitler — ja ponosiłem odpowiedzialność za losy Niemiec i całego narodu niemieckiego.

Nie chciałem nasładować Rosji i zmuszony był wypalić truciznę, która groziła zarówno krajowi jak i zagranicy.

Kanclerz wyliczył następnie tych wszystkich, którzy zostali rozstrzelani. Do 19 tu wyższych dowódców S. A., 31 dowódców i członków S. A. i potem 3-ch dowódców S. S. jako współuczestników. 13 dowódców S. A. i osób cywilnych, które w chwili aresztowania stawiały opór, również musiało utracić życie. 3-ch innych popełniło samobójstwo. Poza tem rozstrzelano 5 osób, będących członkami partii i biorących udział w spisku. — Zostały również rozstrzelane 3 osoby, należące do S. S., które ośmieliły się znieść nad aresztowanymi, przewożonymi do aresztów ochronnych.

Hitler zaprzeczył, by von Pape lub którykolwiek z książąt pruskich brał jakikolwiek udział w spisku. W końcu mówił o „ciężkich chwilach” i o współpracy.

Mowę przyjęto oklaskami.

Po przemówieniu Hitlera zabrał głos przewodniczący Reichstagu Goering i serdecznie zwrócił się do kanclerza, wyrażając mu przywiązanie i miły tylko swoje i wiernych przywódców partii, lecz i całego narodu niemieckiego. Jak przywódcy partii stoją przy swoim wodzu, tak i wódz godny jest i być — stać zawsze w obronie każdego z członków partii.

Siedząc z pochyloną głową w pierwszym rzędzie dla członków gabinetu Rzeszy słuchał Hitler, widocznie wzruszony przemówieniem Goeringa.

Na koniec Goering zgłosił wniosek a. probujący decyzje rządu i interwencje kanclerza. Naturalnie, że Reichstag wniosek ten przyjął bez dyskusji wśród okrzyków i śpiewów Horst Wessla. Na tem posiedzenie zamknięto.

Znamienna enuncjacja

PARLAMENTARZYSCI UKRAJNICY OGŁASZAJĄ POTEPIENIE O. U. N.

Lwów. — W związku z ostatnimi wypadkami prezydium ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej i „Unda” wydało enuncjację następującej treści:

„Stwierdza się, że pod wpływem szkoldiwej, nieodpowiedzialnej i niekontrolowanej działalności konspiracyjnej organizacji ukraińskich nacjonalistów (O.U.N.) anarchizuje się, atomizuje się i zabagnia coraz więcej wewnętrzne życie ukraińskie. Wypadki na ostatnim zlocie sokolom są jaskrawym tego wyrazem. Zasada „permanencji rewolucji narodowej”, akty indywidualnego teroru, a w szczególności w ostatnich czasach jak to wynika z oświadczenia ministra sprawiedliwości, za bójstwo Ministra spraw wewnętrznych, oraz akty sabotażu, jako środki walki w służbie tej zasady, stosowane przez O. U. N. kryją w sobie niebezpieczeństwo nieobliczalnych szkód dla życia i rozwoju narodu ukraińskiego. Wciąganie nieletniej młodzieży w podmiemia, posługiwanie się niemoralnymi zasadami, że wszystkie środki są dobre w walce ze swoimi i obcymi doprowadziły do rozkładu i pełni anarchizacji samej konspiracji.

Masowe „samowyznoszenie” młodzieży bez żadnej korzyści dla narodu w terażniejszości, rozszerzenie prowokacji — oto straszne, ubolewania godne, konsekwencje działalności O. U. N. Postępowanie O. U. N. utrudnia i uniemożliwia konstruktyną pracę ukraińskich oświatowych, ekonomicznych i politycznych organizacji

dzicie na rękę polskim ekstermistycznym teżom w odniesieniu do narodu ukraińskiego i prowadzi naród na niebezpieczną drogę polityki katastrof. Działalność O. U. N. jest z narodowego punktu widzenia niepożądaną wszelkiego zmysłu politycznego, jest w swoich skutkach szkodliwa.

Enuncjacja zakłada „protest” przeciwko „nagonce części prasy polskiej(?) i części odpowiedzialnych czynników polskich”, politycznych działaczy na całe ukraińskie społeczeństwo, którzy dążą do tego, ażeby odpowiedzialność za robotę jednostek przy konspiracyjnej organizacji O. U. N. przerzucić na gospodarce i oświatowe instytucje ukraińskie, na grecko-katolickie duchowieństwo, czy na ogół ukraińskiej młodzieży.

W końcu enuncjacja wzywa całe społeczeństwo ukraińskie do uświadomienia młodzieży o szkodliwości działalności organizacji konspiracyjnej O. U. N. i zabrania się do pozytywnej i konstruktywnej roboty na rzecz narodu.

Jednocześnie enuncjacja przestrzega młodzież przed wszelkimi, niepoważnymi czynami, które w obecnej chwili mogą przynieść nieobliczalne szkody narodowi ukraińskiemu.

Enuncjację podpisali poseł dr. Lewicki, redaktor „Dita” Wasyl Mudry, ks. prałat Kumiński, senator inż. Pawlikowski i jani.

TELEGRAMY

WNIOSEK O PRZYJĘCIE Z. S. R. R. DO LIGI NAR. ZA DWA TYGODNIE.

Berlin. — Genewski korespondent niemieckiego biura informacyjnego donosi że według niepotwierdzonych narazie pogłosek, Sowiety zamierzają przedłożyć swój oficjalny wniosek o przyjęcie do Ligi Narodów już za 2 tygodnie.

Litwinów podczas ostatniej swej bytności w Genewie miał omówić w sekretariacie generalnym szczegóły przystąpienia, jak i wysokość składki, przypadającej na ZSRR.

SOWIECCY DZIENNIKARZE

W KOWNIE.

Kowno. — W początkach sierpnia do Kowna przybywa 15-tu dziennikarzy sowieckich, w tej liczbie red. „Izwestij” Bucharin, red. Radek oraz przez Związek karyz Sovietckich Kowcow. Wyci-

czka ta zamierza również przybyć i do Polski.

AUSTRJACKI PODSEKRETARZ STANU DLA SPRAW WOJSKOWYCH.

Wiedeń. — Prezydent Miklas mianował generała majora Zehnera, komendanta czwartej brygady, sekretarzem stanu, przydzielonym do kanclerza Dollfussa w charakterze jego zastępcy dla spraw ministerstwa obrony krajowej.

Bronią się jak moga

Echa mowy min. Goebbelsa.

Berlin — Niemieckie biuro informacyjne donosi:

„Berliner Börsen Ztg.” w artykule p. nister Goebbelsa w swem ostatnim przemówieniu skierował szereg zarzutów pod adresem pewnych dzienników które obecnie starając się wyjść z kłopotliwej sytuacji zapytują dlaczego Niemcy nie ogłaszają listy zabitych podczas zajęć z

Nowe lodownie polkowe „Alasca”
stacjonująca w wykwintnym wykonaniu polowe;
Przemysł drzewny „ARBOR” Częstochowa,
NARUTOVICZA 88, TEL. 24-14
Dogodne warunki spłaty.

30 czerwca?

Stawiając to pytanie, wywiera się na Niemcy presję. Przeciwno takiemu sposobowi stawiania pytań strona niemiecka musi zażytyć jak najbardziej stanowczy protest.

Niemcy — twierdzi dalej dziennik — nigdy nie pozwoliły sobie na mieszanie się w wewnętrzne sprawy innych państw.

W innych krajach pō wojnie wydarzały się rzeczy, które wstydziło się ujawniać.

Tytułem przykładu dziennik przytacza wypadki podczas rewolucji hiszpańskiej i powstania Irlandzkiego.

Niemieckie organa prasowe nigdy nie wzywały podówczas ani rządu hiszpańskiego, ani rządu angielskiego do zwalniania rachunku przed zagranicą dō swych czynach.

Niemieckie organy prasowe również nie domagały się dō rządu francuskiego, aby wyjaśniał przed opinią publiczną świata szczegóły skandalu Stawiskiego.

Niemcy dokonały dnia 30 czerwca aktu koniecznej obrony państwowej. Akt ten dokonany został środkami, których nie można zacząć, i które traktować należy jako bez zarzutu.

Pismo oświadcza w końcu, że niektóre dzienniki chcą, aby Niemcy traktowane były jako państwo, stojące pōd publiczną kontrolą. Niemcy odrzucają z oburzeniem usiłowania wtrącania się w wewnętrzne sprawy.

TRAGICZNY STRZAŁ HONOROWY.

Paryż. — Z Tulonu donoszą, że dorocznym zwyczajem w przedmiotu święta narodowego miały się udać na pełne morze dwa kontr-torpedowce francuskie „Vautour” i „Albatros”, aby dać serię strzałów honorowych. Kanonierzy krążownika „Vautour” przypomnieli sobie, że w jednym z dział znajduje się jeszcze ostry nabój. Podczas wyładowania naboju nastąpił wystrzał. Pociąg, upadł na plażę w pobliżu miejsca postoju „Albatrosa”, gdzie nastąpił wybuch. Dwu marynarzy zginęło na miejscu, trzeci w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala. Władze wojskowe wszczęły dochodzenie.

HANGAR LOTNICZY W SWINOUJSCIU WYLECIAŁ W POWIETRZE.

Berlin. — W Swinoujściu (Swinemünde) dokonano, jak się obecnie okazuje, nowego aktu sabotażu. Oto wielki hangar lotniczy wyleciał w powietrze. Dziesięć wielkich samolotów ulec miało przytem całkowitemu zniszczeniu.

WYBUCH BOMBY W KOŚCIELE W TYROLU.

Wiedeń. — W miejscowości Moesern w Tyrolu nastąpiła w kościełku tamtejszym eksplozja bomby, która uszkodziła znacznie mury kościoła, tudzież ołtarz i urządzenie kościelne.

Kopuła kościelna zawałiła się w gruzy.

Morderstwo kapturowe w Wiedniu.

Wiedeń. — W sobotę o godz. 8.30 rano wtargnęli dwaj mężczyźni do mieszkania 32-letniego kupca wiedeńskiego Komelusa Zimmera, znanego hitlerowca, zamieszkałego w 1 obwodzie miasta przy Himmelpfortgasse i w oczach jego siostry i szwagra położyli go trupem na miejscu.

Sprawcy zamachu zbiegli. Na miejsce zbrodni przybyła w kilka chwil później komisja policyjna, celem rozpoczęcia śledztwa.

W Wiedniu przypuszczają powzechanie, że jest to mord kapturowy, dokonany przez hitlerowców na swoim partyjniku z przyczyn na razie nieznanych. Mord ten pozwala jednak przypuszczać, że tak że i na terenie Austrii załatwiał będą hitlerowcy swe porachunki polityczne, związane z wypadkami w Niemczech z dnia 30 czerwca.

Wiedeń. — Mord kapturowy, popełniony ubiegłej nocy na hitlerowcu Zimmerze nie został mimo wysiłków policji wyjaśniony. Sprawcy mordu, trzech młodzi hitlerowcy zbiegli natychmiast po dokonaniu zamachu na ożywną główną ulicę Wiednia Kaerntnerstrasse, gdzie prawdopodobnie czekał na nich samochód, którym usiłowali zbiec do Niemiec. Jest rze-

cza więcej niż pewną, że ucieczka ich była odkładane uplanowana.

Mord został wykonany z bliskawiczną szybkością. Cała prasa wiedeńska opisywała dokładnie osoby morderców, liczących około lat 20, ubranych w stroje sportowe.

Ponieważ zachodzi możliwość, że mordercy zbiegli takśową, policja wiedeńska wzywa wszystkich szoferów do złożenia zeznań umożliwiających naprowadzenie na ślad morderców.

Obecnie okazuje się, że zamordowany hitlerowiec Zimmer zaręczony był przed kilkoma laty z córką znanego dyrygenta Furtwaengera, wybitnego hitlerowca, O. Staino jednera Furtwaengera nie chciał się zgodzić na to małżeństwo, ponieważ Zimmer nie miał pewnej egzystencji.

Powszechny strajk w San Francisco

San Francisco. — Wysyłki komisji rozjemczej do zażegnania strajku generalnego w San Francisco, ustanowionej przez prezydenta Roosevelta, były bezskuteczne. W sobotę wieczorem zapadła decyzja w sprawie strajku powszechnego, który się ma rozpocząć w poniedziałek. Za strajkiem tym wypowiedziało się 63 uprawnionych do głosowania przedstawicieli związków zawodowych, a przeciw strajkowi tylko 3-4.

W ten sposób może zastrajkować 67 tysięcy zorganizowanych robotników w San Francisco, a w sąsiednich miastach i portach 35 tysięcy.

Ogólne położenie musi się po tej decyzji uważać za bardzo napięte. Porty są strzeżone przez 3,000 gwardii narodowej; 4,000 gwardii stoi w rezerwie i przystąpi do działania z chwilą wydarzenia się rozruchów. Wiele restauracji jest zamkniętych. Hotele są zaopatrzone w żywność tylko na dwa dni. Zamknięte są również sklepy z żywnością. Dla policji, straży ogniowych oraz instytucji użyteczności publicznej będzie urzędowało specjalna służba komunikacyjna.

W sobotę wieczorem przysłano 500 policjantów. Burmistrz wydał policji nadzwyczajne pełnomocnictwa do strzeżenia transportów żywnościowych na drogach, wiodących do San Francisco, przed strajkami.

W San Raphale, w odległości 50 km. na północ od San Francisco, odkryła policja w pewnym domu prywatnym skład środków wybuchowych, w których było 200 sztab materiałów wybuchowych i 250 spłonek.

W Birmingham w Alabamie ma się odbyć głosowanie przedstawicieli związków zawodowych w sprawie strajku 18 tysięcy robotników włókienniczych.

Wiedź bez światła Sabotażyci uszkodzili przewody elektryczne.

Wiedź. — W sobotę w nocy o godz. 0,30 w zachodnich dzielnicach miasta zgłasza nagle światło elektryczne, co wywołało wśród mieszkańców, a w szczególności wśród publiczności w lokalach rozrywkowych zrozumięła panikę. Okazało się, że znaczna część miasta pozbawiona została prądu elektrycznego, do starożarzenia przez elektroinżyniera podmiejską, wskutek uszkodzenia przewodów napowietrznych.

Przerwa w dostawie prądu trwała przeszło godzinę, po którym to czasie szkodę zdołano naprawić.

Wedle niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, uszkodzenie przewodów było aktem sabotażu. Pogłoskę tę zdaje się potwierdzać fakt, że władze bezpieczeństwa wdrożyły natychmiast energiczne śledztwo.

Ś. P. RED. JÓZEF HŁASKO.

Warszawa. — W Warszawie zmarł w 78-mym roku życia ś. p. red. Hłasko, jeden z czołowych dziennikarzy pracy obozu narodowego. Urodzony w Przemysku, studiował w Petersburgu i za czynny udział w pracy politycznej polskiej został skazany na 5 lat do Jeniejska. W roku 1896 został zesłany ponownie do głębokiej Rosji jako działacz Ligi Narodowej. Pracował w redakcji „Głosu” (za J. Popławskiego), następnie w „Gazecie Warszawskiej”. W czasie wielkiej wojny redagował w Moskwie „Gazetę Polska”.

Czytając uczciwą prasę — kształcisz się.

DO OBOZU IZOLACYJNEGO.

Lwów. — Do Berezki Kartuskiej wyznaczono z Tarnopola prof. O. Pawłyszyna i Kinaszę, studenta Włodzimierza Kierniczego, Feliksa Kordubę i studenta Ruszczyka. Z Wielkiej Berezowicy wyznaczono studenta Kruczywo, ze Zbaraża lekarza dr. Bilinskiego, mgr. Topczewicza koncyplenta adwokackiego i studenta Pastuszenkę, z Nowego Siola lekarza dr. Iwana Jaworskiego, z Czortkowa studenta teologii Aleksandra Drazniewskiego i ucznia 7-mej klasy gimnazjum ukraińskiego Piotra Wojtowicza.

DEMONSTRACJA ŻYDOWSKA PRZED „PROŚWITĄ”.

Lwów. — Wczorajsze „Dilo” donosi: „W sobotę 14 b. m. o godz. 3 m. 45 po południu kilkunastu żydowskich wyrostków podbiegło pod dom towarzystwa „Proświta” we Lwowie (Rynek nr. 10) i z okrzykiem: „Niech żyje zachodnia Ukraina, a kto przeciw niej, z tym precz!”, sygnęli kamieniami w okna kancelarii towarzystwa na I-szem piętrze, gdzie wybili dwie większe szyby.

Między wyrostkami znajdowało się kilka starszych dziewcząt. Po tej demonstracji uciekli na ul. Grodzickich”.

Niezwykła kradzież w katedrze poznańskiej.

Poznań. — W sobotę Poznań zaalarmowany został wiadomością o niezwykle kradzieży, dokonanej w katedrze, której ofiarą miała paść pamięć narodu, mianowicie pomnik Bolesława Chrobrego, mieszczący się w Złotej Kaplicy katedry. Okazało się, że istotnie popełniono

została kradzież w katedrze, lecz łupem złodzieja padło kilka niebardzo cennych kamieni z miecza i korony Chrobrego.

Sprawca według wszelkiego prawdopodobieństwa — albo dał się w kościele zamknąć, poczem dokonał kradzieży, albo też w czasie nabożeństwa, kiedy w katedrze w dzień powszedni jest mało ludzi, wykorzystał okazję i wsłizgnął się po Złotej Kaplicy, znajdując się przy krążanku za wielkim ołtarzem, wyłupił z miecza i korony Bolesława Chrobrego kilka kamieni błyszczących, o których niewątpliwie sądził, że przedstawiają dużą wartość. Kamienie te w rzeczywistości były kryształami różnokolorowymi, wobec tego szkoda jest niewielka.

Sam fakt targnięcia się na tak wielką pamiątkę, chociaż pomnik ten jest stosunkowo niedawny, wywołał w mieście powszechne oburzenie i świadczy o niezwykle kradzieży. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia w celu wyluszczenia sprawcy.

ZUCHWAŁE OKRADZENIE MIESZKANIA SEN. WIELOWIEYSKIEGO.

Warszawa. — Do mieszkania Józefa Wielowieyskiego, senatora przebywającego poza Warszawą dostali się złodzieje, po wylamaniu z zamków drzwi i przecięciu łańcucha. Włamywacze spłądowali mieszkanie, zabierając różne cenne rzeczy wartości kilku tysięcy złotych, poczem zbiegli. Zaznaczyć należy, że w domu tym mieści się poselstwo bułgarskie zaś w przyległym domu wydziały paszportowe i konsularny poselstwo niemieckie. Obydwie te placówki dyplomatyczne strzeżone są przez dwóch policjantów, pieszego i konnego.

KRONIKA

Częstochowa
17
Lipca
Wtorek

Dziś — Aleksks w.
Jutro — Szymona z Lipn.
Wschód słońca o godz. 3,48
Zachód „ „ „ 19,51
Kalendarzyk historyczny:
Obłężenie Smoleńska przez
Moskwę w 1633 r.

— Z ruchu patniczego. Ub. niedziela zaznaczyła się dość dużym napływem pielgrzymek na Jasną Górę. Większe kompanie, które zarejestrowały się w księgach klasztoru, przybyły: z Żyrardowa 290 osób, z Torunia 610 osób, z Krakowa-Mucharza, Kochłowic pod Katowicami — 203 osób z Kalwarii Zebrzydowickiej 546 osób, z Woźnik pod Katowicami 200 osób, z Bielszowca, z Katowic - Zależa 350-osobowa pielgrzymka Sodalitacji Marjańskiej Młods. Męsk., z Poznania 130-osobowa kompania, zorganizowana przez Tow. „Pielgrzym”, licząca na pielgrzymka z Piotrkowa i pielgrzymką niewidomych z Warszawy. Wszystkie te pielgrzymki przybyły pod wodzą swoich księży proboszczów ponadto zjechały do Częstochowy na Jasną Górę liczne grupy pielgrzymów nie rejestrowanych.

Pielgrzymka niewidomych na Jasnej Górze.

Zgodnie z zapowiedzią w ub. sobotę po południu przybyła do Częstochowy na Jasną Górę piesza pielgrzymka niewidomych z Warszawy.

Pielgrzymka, licząca 40 osób niewidomych, a łącznie z rodzinami 210 uczestników, zorganizowana została przez Zjednoczenie Pracowników Niewidomych w Warszawie, skład jej stanowili więc członkowie tegoż Zjednoczenia. Pod wodzą kapelana Zjednoczenia ks. L. Jarzębskiego i kierownika p. Jezierskiego pielgrzymka wyruszyła z Warszawy 2-go lipca, a więc ała uciążliwą drogę do Częstochowy odbyła etapami w ciągu 13 dni.

Podkreślić należy niezwykle poświęcenie, wielki hart ducha i głęboką wiarę ociemnianych, którzy, nie bacząc na trudy, krok za krokiem, wspomagani przez krewnych, dążyli wytrwale przez 13 dni, aby stanąć u tronu Królowej i Pań. Opiekunki cierpiących, złożyć Jej hold i zanieść korne modły o ulgę w straszliwym kalectwie. Wzruszającym wrażeniem był pochod niewidomych przez miasto; prowadzeni pod ręce, kroczyli swobodnie, z przejęciem śpiewali pieśń „Serdeczna Matko”, a na Jasnej Górze, znalazły się u celu swej długiej wędrówki, płakali wszyscy rzewnie.

Pielgrzymka przybyła w sobotę o godzinie 2-giej i przy kościele św. Zygmunta popitana została przez miejscowe So-

dalicie Marjańskie oraz Zarząd Akcji Katolickiej, poczem po posiłku o godz. 4-ej pochodem ruszyła na Jasną Górę. Tu pod figurą powitał niewidomych wrużający przemową O. Justyn, następnie profesjonalnie wprowadzono pielgrzymkę do kaplicy Matki Boskiej, gdzie odbyło się krótkie nabożeństwo.

Ponieważ niewidomi pielgrzymi byli strudzeni uciążliwą wędrówką, zaraz po nabożeństwie udali się do przygotowanych kwatery w Zakładzie ŚS. Magdalenek, a częściowo w pokojach przyklasztornych. Cała niedziela ub. również była poświęcona wypoczynkowi, tak, że niewidomi tylko pojedynczo pod opieką swych krewnych przybywali na nabożeństwa, po południu zaś pielgrzymka zbiorowo udała się do kościoła św. Barbary.

Natomiast w poniedziałek dzisiejszy o godz. 9-ej rano w kaplicy przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej odbyło się specjalne nabożeństwo uroczyste dla niewidomych, odprawione przez prowadzącego pielgrzymkę ks. L. Jarzębskiego, przyczem piękne kazanie wygłosił O. Marjan Paszkiewicz. Po odśpiewaniu „Święty Boże” i błogosławieństwie OO. Paulini dokonali nakładania rąk na niewidomych, poczem jeden z niewidomych w imieniu pielgrzymki złożył votum w kształcie dużego serca, które zawieszono zostało pod krzyżem na ołtarzu Matki Boskiej.

Pielgrzymka niewidomych opuszcza Częstochowę we wtorek w południe, udając się w drogę powrotną do Warszawy koleją.

Poświęcenie dzwonów kościoła będziańskiego.

W ub. niedzielę odbyła się w Będzinie uroczystość poświęcenia dwóch dzwonów na cmentarzu kościoła parafjalnego. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 4 po poł. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. Biskup Kubina w otoczeniu duchowieństwa z Zagłębia z ks. dziekanem Gołą na czele i z Częstochowy w osobach księży: dyrektora Akcji Katolickiej ks. J. Sobczyńskiego i ks. dr. Tomalki. Obecne były też władze z p. starostą Boxą na czele. Na uroczystość przybyli tłumy wiernych oraz liczne stowarzyszenia kościelne i społeczne, jak: Narodowa organizacja kobiet, Hallerczycy, straż ogniowa i kilka oddziałów umundurowanych górników.

Po dokonaniu poświęcenia dzwonów J. E. ks. Biskup przemówił do zebranych o znaczeniu dzwonów w życiu kościelnym.

Jeden z dzwonów większy nosi imię „Teodor Męczennik” na cześć ks. Bi-

skupa dr. Teodora Kubiny, a drugi mniejszy „Tadeusz Apostoł” na cześć proboszcza będziańskiego ks. T. Pechego. — Dzwony ważą razem około 900 kg.

W zakończeniu uroczystości J. E. ks. Biskup pierwszy rozkołysał nowopowoszczone dzwony. Czyste metaliczne dźwięki dzwonów poraż pierwszy wczoraj rozległy się z kościoła będziańskiego.

— Z kroniki towarzyskiej. W ub. sobotę o godz. 5-ej i pół po poł. w kościele katedralnym św. Rodziny ks. prałat B. Wróblewski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Bogumiłą Czerwinką, córką dyrektora Rzeźni Miejskiej w Częstochowie, a sędzią śledczym p. Tadeuszem Rozmanitem.

Młodej parze na nową drogę życia „Szczęść Boże”.

W sobotę, dn. 14 lipca 1934 r., o godz. 10 rano podczas mszy św. w kościółku im. Maryi został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Jadwigą Figlarzewicówną, a p. Andrzejem Młodkowskim, candid medic.

Obzędru ślubnego dokonał ks. doktor Michał Łagocki, prof. Seminarium w San domierzu, uczeń i przyjaciel pp. Figlarzewiczów, w asystencji wujki panny młodej ks. kan. Jankowskiego z Łopusz na i ks. prof. Sobańskiego.

„Szczęść Boże” młodej parze!

— Z wczorajszej niedzieli. Niedziela wczorajsza minęła pod znakiem niezupełnie pewnej pogody. Jasne i pogodne niebo zrana, koło południa zasłoniło się powłoką chmur. Na świecie uczyniło się szaro i smętnie, miejscami zaczął nawet padać drobny „kapuśniaczek”. Nie odstraszyło to jednak licznych wycieczkowiczów i spacerowiczów, którzy tłumnie wyruszyli poza miasto, by odechnąć po tygodniu pracy świeżym i czystym powietrzem. Niezwykle ożywiony ruch wycieczkowy skierowany był przede wszystkim do Korwinowa, a następnie do Żarek, Blachowni, Herbów, Olaszyna i t. p.

Pociągi podmiejskie były przepelnione do ostatecznych granic. We wszystkich tych miejscowościach było rojno i gwarno.

— Składki do Funduszu Bezrobocia od pensji urlopowych i odszkodowań. W związku z szeregiem wątpliwości, należy wyjaśnić, że robotnicy, przebywający na urlopie, podlegają obowiązkowi zabezpieczenia w Funduszu Bezrobocia i w związku z tem należy od wypłacanych im wynagrodzeń za urlopy potrącać składki do Funduszu Bezrobocia.

W razie gdy pracodawca wypłaca robotnikowi odszkodowanie za niewypowowiedzenie stosunku najmu pracy, od wypłaconej z tego tytułu sumy nie należy wypłacać składek do Funduszu Bezrobocia. Wkładki, niesłusznie pobrane, zwrócone zostaną przez Fundusz Bezrobocia pracodawcy, który obowiązan jest zwrócić je następnie robotnikowi.

Do obozu izolacyjnego

wysłano dwóch częstochowian. W ub. piątek wieczorem z polecenia sędziego śledczego wysłani zostali do obozu izolacyjnego w Berezce Kartuskiej dwaj częstochowianie: Anastazy Kłama, członek Stronnictwa Narodowego, właściciel domu, w którym się mieści dzielnicowy lokal tego stronnictwa oraz urzędnik miejskiej fabryki okuć żelaznych niejaki Eljasz Wajsbryg, znajdujący się pod zarzutem uprawiania działalności komunistycznej na terenie Częstochowy.

— Można wysłać paczki do Berezki Kartuskiej. Jak donosi jedno z pism warszawskich, do skazanych na pobyt w miejscu odosobnienia w Berezce Kartuskiej mogą wysyłać paczki żywnościowe oraz ubrania, a także i listy. Paczki można wysłać pocztą pod adresem obozu izolacyjnego, podając imię i nazwisko adresata, oraz adres osoby wysyłającej. Paczki po dokonaniu czynności, przewidzianych regulaminem wewnętrznym miejsca odosobnienia, będą do ręcznego adresatom.

Tragiczna śmierć

w nurtach zatoki Puckiej ucznia gimn. im. H. Stenklewicza.

W ub. niedzielę nadeszła z Wielkiej Wsi-Hallerowa do Częstochowy smutna wiadomość o niezwykle tragicznym wypadku utonięcia dwóch uczniów gimnazjalnych, którzy w towarzystwie młodej panykni wybrali się na wycieczkę zagłównym jakimś pociągiem Puckiej. Byli to: 17-letni Zbigniew Szanawski, częstochowianin, i 15-letni Andrzej Szanawski, częstochowianin.

wianin, syn kierownika biura T. wa Krowyńskiego m. Częstochoy, uczeń VII kl. gimn. im. H. Sienkiewicza i cioteczny brat jego, 14-letni Edward Kuczyński z Katowic, Obaj uczniowie i paniąka, jako krewni znajowali się pod opieką p. Kuczyńskiej z Katowic i mieszkali w Wielkiej Wsi. Według zebranych przez nas informacji straszny ten wypadek wydarzył się w następujących okolicznościach: W piątek w godzinach popołudniowych z Wielkiej Wsi. Hallerowa wypłynęła na kajaku żaglowym na zatokę Zbigniew Szaniawski, Edward Kuczyński i 16-letnia ucznica z Katowic Irena Nawrocka. Młodzi ludzie, korzystając z pięknej pogody, mimo, że woda w zatoki była nieco wzburzona, wybrali się na wycieczkę. Korzystny wiatr pchał kajak wzdłuż brzegów ku Swarzewu, Pod wieczór, gdy zerwał się silny wiatr i pocięła się zblizać burza, wycieczkowiźce, nie zdając sobie widocznie sprawy ze zbliżającego się niebezpieczeństwa, nie zwinęli żagla, wskutek czego w pewnym momencie kajak w odległości około 500 mtr. od brzegu przewrócił się, nakrywając sobą całą trójkę.

Obaj uczniowie, natrafiliży na głębie, natychmiast utonęli, przytomniejsza paniąka zdołała uchwycić się kajaka, wraz z którym wypłynęła na płytszą wodę, gdzie została zauważona i uratowana.

Wypadek tragicznej śmierci dwóch młodych chłopców wywołał wstrząsające wrażenie wśród letników w Wielkiej Wsi Hallerowie.

Wiadomość o tragicznym zgonie ucznia dotarła do Częstochoy w dniu wczorajszym, wywołując przygnębienie i żal wśród najszerzyszy kół znajomych pp. Szaniawskich, profesorów i kolegów zmarłego. Rozpacz rodziców jest bezgraniczna.

Echa tragicznego wypadku na strzelnicy w Aniolowie.

Jak już donosiliśmy, w sobotę przed południem na strzelnicy wojkowskiej w Aniolowie wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł porucznik 27 p. p. Gabriel Rożanowicz. W szczególności okropny ten wypadek przedstawia się następująco: W czasie ćwiczeń rzucania granatami por. Rożanowicz, jako dowódca ćwiczącej kompanii, zauważył, że rzucano przez jednego z żołnierzy granat ręczny nie eksplodował. Wówczas por. Rożanowicz, chcąc widocznie zbadać przyczynę defektu, podniósł leżący na ziemi granat. W tym momencie nastąpił wybuch i por. Rożanowicz padł na ziemię śmiertelnie ugodzony odłamkiem granatu w oko.

Zwłoki tragicznie zmarłego oficera umieszczono w koscyni szpitala Najsw. Marij Panny, a następnie przewieziono do jednej z sal Kasyna Oficerskiego, gdzie trumna wśród kwiecia i licznych wienców przebywała przez całą niedzielę i poniedziałek.

S. p. por. Rożanowicz pochodzi z Piotrkowa i przed kilku tygodniami otrzymał nominację na porucznika. Jak się dowiadujemy, zmarły oficer przed kilku miesiącami również miał wygadek z bronią, raniąc się ciężko w pierś, co pociągnęło za sobą dłuższą kurację w szpitalu. Po odzyskaniu zdrowia powrócił on do pułku, gdzie nieublagany los przeznaczenia przeciął pasmo jego życia. Przewiezienie zwłok s. p. por. Rożanowicza do Piotrkowa, rodzinnego miasta zmarłego, nastąpił dziś, w poniedziałek o godz. 5-jej po południu. Pogrzeb, na który wyjeżdża delegacja oficerów i podoficerów miejscowego garnizonu, odbędzie się w Piotrkowie we wtorek o godz. 12-jej w południe.

Zasłki za pracę w Niemczech. W wykonaniu polsko-niemieckiej umowy o ubezpieczeniach społecznych przyjmując zakład ubezpieczenia emerytalnego robotników zgłoszenia osób roszcążących sobie pretensje do prawa otrzymania zasiłku z tytułu dawnej pracy na terenie Niemiec. Dotąd wystąpiło z żądaniem wypłaty takich odškodowań około 4.000 robotników w Polsce.

Emigracja i powrót wychodźców. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu pierwszych 5 miesięcy r. b. wyjechało z Polski 608.000 11.625 emigrantów, w tem 4.568 65 krajów europejskich i 7.057 do krajów państw zauropejskich. Do Francji wyjechało 3.869 wychodźców, 45 Niemiec 298, do innych krajów europejskich 401, do Stanów Zjednoczonych A. P. 602, do Kanady 691, do Urugwaju 155, do innych kra-

jów Ameryki 129, do Palestyny 3.455, oraz do innych krajów 133 wychodźców. W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 8.399 wychodźców, w tem 7.500 z krajów europejskich i 899 z krajów zauropejskich. Z Francji powróciło 6611 wychodźców, z Niemiec 147, z innych krajów Europy 742, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 61, z Kanady 249, z Argentyny 376, z Brazylji 13, z Urugwaju 19, z Palestyny 55, oraz z innych krajów 126 wychodźców.

Nieszczęśliwy wypadek przy wydobyciu w żwiru.

Przy wydobyciu w żwiru we wsi Kamienna Polska uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zasypianiu przez grubą warstwę żwiru robotnik Tajbert Alfred, lat 18, mieszkający tejeże wsi. Po wydobyciu z pod żwiru ciężko rannego robotnika i po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy przywieziono go do szpitala Panny Marij w Częstochoy.

Śmierć dziecka w dole wypełnionym wodą.

W ub. sobotę o godz. 11-jej przed południem obok Gnaszyna Górnego w dole po wybranym torfie, a wypełnionym wodą, utopił się chłopiec Franciszek We wiorka, lat 2 i pół.

Zwłoki wydobyla po kilku godzinach zrozpaczona matka.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 16 na 17 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska nr. 18.

Pożar we wsi Rudniki. We wsi Rudniki gm. Rędziny, dn. 15 b. m. o godz. 8-jej w zagrodzie Wojciecha Piotrowskiego powstał pożar, który strawił dom tegoż, następnie dach z papy na domu Stanisława Halbiniaka, dwa słomiane dachy nad dwoma oborami i dwie stodoły drewniane należące do trzech braci Nocunio i ogólnie straty wynoszą przeszło 3000 zł. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej miejscowej — ognie zlokalizowano i nie dopuszczając do szerszych rozmiarów. Wypadku z ludźmi nie było. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina.

Umysłowo chory pod kołami poślugu.

W ub. sobotę nad ranem na czwartym kilometrze od stacji Krzepice znaleziony został trup mężczyzny z odciętą głową, obok zaś na torze leżały pozostałe części ciała, zniekształcone w straszny sposób. Jak wykazało dochodzenie policyjne, były to zwłoki 25-letniego mieszkańca wsi Dzieciołów, pow. wieluńskiego, umysłowo chorego Piotra Szczerbaka, który przypuszczalnie nocą szedł torem i został najechany przez pośląg.

Zasłabia z głodu i wycieńczenia. Dnia 13 b. m. o godz. 20-jej przed domem nr. 14 ul. Nadrzecznej zasłabia nagle z powodu starości, wycieńczenia i głodu 72-letnia Pluta Józefa, ostatnio zam. w Bieżanie. — Wymienioną odwieziono do szpitala przy ul. Waszyngtona.

Pobity w obronie własności. Na pole, położone przy ul. Jaskrowskiej, wiar gnęli osobnicy w liczbie około 30-tu, niszcząc zasiany owies. Właściciel pola, Antoni Pluta, na zwróconą im uwagę so stał obrzucony wszystkim i pobity łaskami. Z posród tych osobników rozpoznal: Wolmana Lewka, ul. Kozia nr. 13 i Czarnego Abrama, ul. Warszawska 164.

Kronika sportowa

Wisła — Team 3:1 (1:3). W dniu wczorajszym, przy pięknej pogodzie rozegrany został mecz dwukrotnego mistrza Polski Wisły z Teamem Victoria — Turycy. Pełny sukces imprezy organizatorzy mają w dużej mierze do zawdzięczenia kronice sportowej „Ofioka”. Liczne zmiany sprawiły, że mimo wspaniałej pogody wiele osób zrezygnowało z wyjazdów weekendowych i blisko 3 tysiące widzów wypełniło Stadion. Obsada policji bardzo liczna i czynna sprawiła, że organizacyjnie mecz wypadł pierwszorzędnie. Ogólny rezultat: pełne zadowolenie publiczności, a dla organizatorów zachęta, by częściej podobne imprezy urządzać. Wyrobienie sportowe i frekwencja naszej publiczności sprawia, że ryzyko sprowadzania czołowych drużyn krajowych, a nawet zagranicznych jest minimalne.

O godz. 8.45 po pol. na boisko wybiega Wisła i podobnie, jak Ruch ustawiła w szpaler wiat publiczność, oklaskiwana gorąco. Po raz pierwszy w Częstochoy mieliśmy możność zobaczyć gościa dwukrotnego mistrza Polski, białą gwiazdę na czerwonym tle. Następuje powitanie gości imieniem Kiel, O. Z. P. N. i Teamu przez Kapitana Związkowego p. Malca, który od organizatorów wręczył Wisle piękny bukiet kwiatów ułożony w barwach Wisły. W odpowiedzi kronikarowi Wisły dyr. Delektka podziękował za tak serdeczne przyjęcie i na pamiątkę meczu

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ZABURZENIA PRZECIWNIEMIECKIE W LONDYNIE.

London. — Wczoraj późnym wieczorem došlo w Londynie w pobliżu ambasady niemieckiej do zaburzeń. Około 300 komunistów usiłowalo przedostać się do gmachu, aby złożyć ambasadorowi niemieckiemu protest przeciwko uwięzieniu Torglera i Thaelmana. Policja otoczyła kordonem dzielnicę, przylegającą do ambasady. Komunistki demonstrowali w liczbie przeszło tysiąca przez 2 godziny na placu Picadilly i dopiero około godziny 11 w. się rozeszli.

STRAJK POWSZECHNY W SAN FRANCISCO.

San Francisco 16.7. — Dziś rano wybuchł strajk powszechny. Tramwaje nie kursują, sklepy żywnościowe zamknięte, w mieście odczuwać się daje brak żywności. Ulice pełne są wojska i policji. Nastroje rewolucyjne wśród strajkujących robotników są b. silne. sytuacja jest mocno naprężona. Strajk ten wywołał duże zaniepokojenie w Ameryce.

Krwawe demonstracje W AUSTRII.

Wiedeń, 16.7. — Socjal-demokraci i komunistki usiłowali urządzić w Wiedniu i innych miastach manifestacje. W Wiedniu policja zdołała stłumić w zarodku wszelkie próby demonstracji, natomiast

w okolicy Wiednia w pobliżu Kaltenleubgen członkowie rozwiązanej Schutzbandu i komunistki w liczbie ok. 800 urządzili zgromadzenie i zajęli groźne stanowisko wobec miejscowego oddziału policji, który starał się rozpedzić zebranych. Jeden z policjantów został ciężko pobity. Komunikat oficjalny donosi, że demonstranci zaatakowali oddział policji łaskami i rewolwerami, wobec czego oddział był zmuszony dać 5 strzałów. Dwuch demonstrantów zostało zabitych, jeden ciężko ranny. Przy pomocy okolicznej żandarmerji i policji udało się zgromadzenie rozpedzić i aresztować jednego z przywódców. Demonstranci ukryli się po lasach.

Straszny wypadek 5-ro DZIECI ROZSZARPANYCH PRZEZ GRANAT.

Buczacz 16.7. — W gm. Barysz w Małopolsce Wsch. wydarzył się straszny wypadek. Grupa dzieci bawiła się niezabezpieczonym na pastwisku granatem. Nagle nastąpił wybuch, który rozszarpał 4ro dzieci w kawalki. Piąte dziecko zmarło z ran w szpitalu. **KATASTROFA SAMOCHODOWA.** Katowice 16.7. Samochód ciężarowy, wiozący wycieczkę górników z Rudy Śląskiej do Wisły, zderzył się koło Skoczowa z furmanką. Przyczyną katastrofy było złe funkcjonowanie hamulca, 13 osób jest rannych, w tem 7 bardzo ciężko.

Wystały konkurencjach zawodniczkom polskim (mimo zawziętej obrony przypadają stale ostatnie dwa miejsca.

Drużyna niemiecka, która wystąpiła w swym najbliższym składzie wykazała świetną formę i podkreślała raz jeszcze, że jako zespół jest on w świecie bezkoniuncyjną.

Mecze Ligowe.

Polonia — Ruch 2:1 (2:0).
Warszawianka — Ł.K.S. 3:0 (2:0).
Garbarnia — Strzelec 3:1 (1:0).
Polonia — Ruch 2:1 (2:0).
F. C. Vion — Cracovia 1:0 (0:0).

Sukces Kusocińskiego i Heljasza w Londynie. W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych zawodnicy polscy odnieśli wspaniały sukces. W biegu na 3 mile 4,827 mtr.). Kusociński zajął pierwsze miejsce, kończąc bieg w czasie 14 m. 13,6 sek., w rzucie kulą pierwsze miejsce zajął Heljasz, osiągnął 14,89 mtr. Kusociński wykazał znakomity styl i wywołał swym biegiem nieopisany entuzjazm 20,000-go tłumy.

Walka o kobiece mistrzostwo Wimbledonu. W dniu wczorajszym odbyły się w Wimbledon rozgrywki półfinalowe kobiece. Amerykanka Jacobs pobila Austrialkę Hartigan w 2-ch setach w stosunku 6:2, 6:2. Angielka Round pobila Francuzkę Mathieu w 3-ch setach, wygrywając 2. Rezultat 6:4, 5:7, 6:2. W ten sposób do rozgrywek finałowych o mistrzostwo kobiece w Wimbledon zakwalifikowana została Amerykanka Jacobs i Angielka Round.

DNIA 15 B. M. w pogociu na stacji Częstochowa postawiono paczkę, zawierającą: bieleż, portret i różne drobniaki. — Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za nagrodą do skł. „Gotca” Aleja 26.

SKRADZONO w piątek, dn. 13 b. m. na Ryнку Nowym torebkę, w której znajdowało się 7,50 zł. gotówki, oraz tycyz. legitym. Ubezpie. Społecznej i in. wydane na imię Marian Bieda. Uprasza się o zwrot dowodu do skł. „Gotca”, II Aleja nr. 26.

DO SPRAZDANIA młocznica z motorem i wialnia, aparat kinowy kompletny ze stołem i lampą. Garaże do wynajęcia. Kupię aparat do szwejsowania. Potrzebni praktykanci. — Wiad. Dąbrowskiego 26

ZGUBIONO kartę ziemniaczana, intertorze, koncesję na jazę, wyjd. na imię Józef Tobiasz, ul. Warszawska nr. 111. 1952

ZGUBIONO młocznica, intertorze, koncesję na jazę, wyjd. na imię Józef Tobiasz, ul. Warszawska nr. 111. 1952

BACNOŚCI FILATELISCI nadeszły nowe znaczki — sklep „Gotca”, II-ga Aleja nr. 26

LOKAL próbny na sklep spożywczy, ze słonecznym mieszkaniem (pokój z kuchnią), odnowiony, w dobrym punkcie, przy ul. Równoległej zaraz do odstąpienia. Wiadomość ulica Narutowicza nr. 156 w sklepie (Ost. Grosz). 1900

WALIZKI FIBROWE polca wytwórnia „Fibropol”, ul. Berka Joselewicza nr. 13 (w podwórzu). 1947

DO WYNAJĘCIA sklep z urządzeniem, pokojem i kuchnią, przy ul. 7-miu Kamienic nr. 11. Wiadom. u gospodarza.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na imię Jan Karol. 17

TRZY POKOJE z kuchnią do wynajęcia na II-gim piętrze oraz suteryna. II Aleja 55. gospodarz.

OKAZYJNIE sprzedam 5-cio lampowe radio super-heterodynu. Wiadom. ul. gen. Dąbrowskiego 31 m. 1.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Jadwiga Kowalska.

O nauce muzyki

Muzyka jest bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym pod względem duchowania, uszlachetnienia charakteru a nawet wyrobienia umysłowego, obok umiejętności gry. Do tego celu prowadzić mogą odpowiednie studia pod kierunkiem powołanych pedagogów. Naukę samej gry na jakimkolwiek instrumencie z pominięciem koniecznych przedmiotów teoretycznych, porównać można do nauki języka bez gramatyki. Grających bez koniecznych wiadomości o zasadach muzyki, harmonii i etc porównać można do automatów bez czucia i poczucia gry, bo inaczej u grającego na fortepianie np. brzmia akordy wykonane z przekonania, a pochodzące ze znajomości tego przedmiotu. Często bardzo osoba grająca biegle (często publicznie) nie wie co znaczy dur lub mol, mając słabe pojęcie o tonacji wprost, o czym zaświadczyć mogą sprzedawcy nut, którzy zapytanie swoje: czy to chodzi o utwór np. g-dur, czy c-mol, spotykają się z odpowiedzią: „nie wiem o co chodzi”. Są to skutki nauczania z pominięciem teorii. Należy się zastanowić nie tylko nad doбором nauczyciela i jego kwalifikacji, lecz wymagać nauki przedmiotów teoretycznych, oprócz gry. Bez znajomości ich, jest się tylko grakiem muzycznym. Grać i grać, to jest różnica. Gra się rękami i palcami, to prawda, lecz palce wykonywują to, co głowa myśli, a serce czuje. Nauczyciel musi więc wyrobić w uczniu poczucie tonu i jego śpiewności, dając na to sposoby cisnienia i egalizacji dźwięków, na fortepianie np. trzeba śpiewać, a nie walić bezmyślnie trzeba w uczących się wyrobić uczucie, polot poezji i t. d. Kto ma wyrobiony smak estetyczny, zrozumie istotę wartościowej literatury muzycznej, nie będzie się lubował w wybieganiu brzydactw w postaci rozwyrzdzonych tańców, często opatrzone tekstami dla młodzieży nieprzystojnymi.

Tylko wcale prawidłowa i poważna nauka muzyki z całokształtem przedmiotów teoretycznych prowadzi do celu, będąc wtedy dodatnim czynnikiem wychowawczym.

Projekt utworzenia kartotek metryk zdrowia.

Opracowany przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt ustawy eugenicznej przewiduje m. in. utworzenie kartotek metryk zdrowia. Według projektu, metryki zdrowia dla wstępujących w związek małżeńskie obowiązują wszystkich mieszkańców kraju. Dla przechowania metryk zdrowia tworzy się kartoteki przy urzędach zdrowia państwowych lub samorządowych. Metryka zdrowia powinna zawierać: 1) możliwie najdokładniejsze dane rodowodowe, dotyczące uzdolnień i chorób, mogących przekazywać się dziećciom, 2) dane, dotyczące zażyć i cierpień wrodzonych, wpływających na rozwój płodu i noworodka, 3) wyniki badań lekarskich, odnoszące się do innych stron psychicznych i fizycznych oraz wnioski co do zawarcia małżeństwa.

Projekt przewiduje określenie stanu zdrowia na 2 tygodnie przed zawarciem małżeństwa. Zarząd kartoteki zdrowia wydawać ma dla urzędu cywilnego wypis metryki zdrowia t. j. krótkie świadectwo warunków lub zakaż z zawarcia małżeństwa. Dłategoż do kartoteki zdrowia posiadaczą mają według projektu władze lekarskie, sądowe, wojskowe, statystyczne, oraz instytucje, pracujące dla celów naukowych, Zarząd kartoteki oraz osoby, władze i instytucje, korzystające z jej danych, obowiązują tajemnicą zawodową. Według projektu ustawy, urząd cywilny nie ma prawa udzielać ślubu bez świadectwa zdrowia, które ma być załączone do akt stanu cywilnego.

Katolicy amerykańscy zwyciężają w walce z filmami niemoralnymi.

Kampania umoralnienia filmu przeprowadzona przez władze kościelne katolickie osiągnęła pozycję wprawiającą w Hollywood, społeczeństwo bowiem katolickie, w rozumieniu apelu duchowieństwa i stowarzyszeń katolickich, bojkotuje kina, w których są dawane obrazy gorszące, uwłaszczające religii i moralności chrześcijańskiej. Zwycięstwo tej kampanii szczególnie się uwydatnia w diecezji filadelfijskiej, która obejmuje Pensylwan

ję wschodnią, wobec bowiem bojkotu ze strony katolików, kina opuściły i dwa dziełca z nich musiały zamknąć swoje podwoje z braku widzów. Ci bowiem wolą płacić wówczas tylko, gdy mogą filmy oglądać interesujące a nie sprzeciwiające się ich zasadom religijnym i moralnym. Stanowisko całkiem słuszne, ten bowiem kto płaci, może wymagać, aby dostosowano się do jego potrzeb, nie zaś narzucono mu to, czego nie znośi, i za to jeszcze miałby płacić? Ponieważ w większych zwłaszcza miastach mieszka znaczna część ludności katolickiej, ma to wpływ ogromny na charakter produkcji filmowej przedewszystkiem bowiem zapotrzebowanie miast decyduje o rodzaju teatru produkcji. Godne szczególniejszego podkreślenia jest to, że akcje katolików amerykańskich popierają również członkowie innych wyznań.

Dobra gospodyni

Witaminy to fundament zdrowia.

Wykrycie witamin przez polskiego lekarza dr. Funka było jedną z najpóźniejszych zdobyczy w dziedzinie odżywiania. Dodatni wpływ witamin na organizm ludzki jest bezsprzecznie dowiedziony. Niejedną wszakże gospodyni i pani domu nie orientuje się należycie, jak ułożyć menu całego dnia, byle jej dzieci i rodzina korzystały w pełni z dobrodziejstw pokarmów witaminowych.

Pragnę więc chociaż w krótkości podać szanownym czytelnikom wykaz pokarmów najbardziej zasobnych w witaminy. Pierwsze miejsce zajmuje mleko, które to nawet natura przeznaczyła jako pokarm dla młodej generacji, ponieważ zawiera niemal wszystkie składniki potrzebne do rozwoju i wzrostu młodego organizmu.

Najwięcej witamin znajduje się w warzywach liściastych i korzeniowych, a wszystkie rodzaje witamin razem zawarte są w pomidorach (jadalnych na surowo i gotowanych).

W owocach jest mniej witamin. Najwięcej posiadają ich pomarańcze i cytryny, a w naszych owocach o żółtym, czerwonym lub pomarańczowym kolorze witamin jest dużo.

Ostrzegam przed owocami niedojrzalemi, albowiem nie tylko niema w nich witamin, ale nawet mogą w nich być trucizny.

Salata powinna należeć do codziennego jadospisu. Tak samo wazką rzadkiej kiel i szczyptorku, są to specjalia jako dodatek do każdego stołu. Szukać trzeba miodnych jarzyn korzeniowych jak buraki, marchewka, seleny, rzepa, rzodkiew, brukiew i pory, bo w nich jest więcej witamin niż w starych. Nie żałujmy wydać pie

niędzy na nowalje, jak młode ziemniaki i ogórki, rzeczucha i kalarepka, bo jest w nich więcej energii pokarmowej niż w mie się i w łuszczkach. Dlatego pokarmy zwierzęce i zbożowe wymagają uzupełnienia jarzynami i owocami, aczkolwiek rośliny strączkowe jak groszek, zielona i szparagowa fasolka, oraz bób przed dojrzaniem mają dosyć witamin.

W konserwach, gotowanych w szczelnych naczyniach bez przystępu tlenu, witaminy zachowują się zrazu, ale z czasem powoli się rozkładają. Dla zachowania witamin należałoby gotować wszystkie potrawy bez dostępu tlenu, a przynajmniej w naczyniu ze szczelną pokrywą, na parze i przedk. Dłuższe gotowanie i dostęp powietrza rozłoży je. Pokarm odgrzewany traci już pewien procent witamin.

Ser smażony.

Bardzo odżywczym i smacznym dodatkiem na pierwsze śniadanie jest t. zw. ser smażony, który dodajemy do razowego chleba z masłem.

Przyrządza go się w sposób następujący: (porcja na 4 osoby). — Do przygotowania sera potrzebne są: pół kg. suchego twarogu, ćwierć szklanki słodkiej śmietanki, 1 łyżeczka masła, ćwierć łyżeczki kminu, sody oczyszczonej na koniec noża. Twarog dobrze pokruszyć, wymieszać z sodą i zostawić na 5—6 dni w kamieniu naczyniu, aż zrobi się ciągnący i śliski. Włożyć w rondel masło z serem i smażyć, mieszając dopóki nie zrobi się zupełnie gładką masą, dodać śmietankę, kminę, sól zasmażony i jeszcze raz króciutko i wylać na salaterkę. Można przechowywać go przez tydzień w chłodnym miejscu.

Z KRAJU

(—) Wykopalska. Przy robotach ziemnych pod Orunią na Żulawach natrafiono na zakopane w ziemi łodzie, które — według orzeczenia znawców — pochodzą z XI wieku. Łodzie znajdowały się na głębokości 12 metrów pod ziemią i są dobrze zachowane.

We wsi Brzozkowiola, gm. Niewstów, pow. garwolińskiego, przy kopaniu żwiru znaleziono urnę z X wieku, wykonaną ręcznie z gliny ogniotwornej w kształcie „obrytniej wazy z pokrywą”. Wewnętrzna część urny i pokrywa ozdobione są kreskami. Urna wypełniona była spalonymi kośćmi ludzkimi. O znalezieniu urny zawiadomiono konserwatora przy urzędzie wojewódzkim w Lublinie.

(—) „Dar Pomorza” utrzymał swą wysoką klasę. Statek szkolny naszej marynarki „Dar Pomorza”, znajdujący się obecnie w dokach stoczni gdańskiej, gdzie odbywa swą doroczną goalete, t. j. remont po dalekiej podróży i przygotowanie do nowej, badany był w tych dniach bardzo dokładnie przez komisję. Stwier-

Nie pij wody po wiśniach

Smaczny dar lata.

Ostatnio pojawiły się w sprzedaży więk sze ilości wiskien, nie od rzeczy przeto będzie zająć się nieco bliżej tym smacznym darem lata.

Wiśnie są owocem zdrowym i stanowią pożądaną uzupełnienie codziennego pożywienia. Miazę ich zawiera kwas jabłkowy, sole wapniowe, cukier, ślady białka oraz czynniki witaminowe. Spowodu dość znacznej zawartości kwasów, wiele osób obawia się wiskien, posadzając je w wywołanie zaburzeń żołądkowych i jelitowych. Posadzanie to nie jest słuszne, zaburzenia występują — oczywiście — wtedy, jeśli spożywamy wiśnie w nadmiernej ilości, ale nawet nadmierna ilość zwykłego chleba może również okazać się szkodliwą. Poza tem schorzenia jelitowe bywają zazwyczaj następstwem picjania wiskien wodą, albowiem w ogóle jakimś wodnistym płynem.

Przypomnijmy tu doświadczenia profesora farmakologii w Wurzburgu, dra Grossa. Rozdrabniał on różne gatunki owoców, czyniąc to sztucznie w taki sam sposób, jak my robimy przy pomocy zębów i otrzymamy miazgę umieszcil w naczyniu z wodą, ogrzaną do 37 st., czyli w temperaturze ludzkiego żołądka. — Okazała się, że spożycie owoców poczęły w wodzie gwałtownie pęcznieć, a najbardziej pęczniały wiśnie i czereśnie. Jednocześnie wywiała się fermentacja, wytwarzająca znaczna ilość gazów.

Należy przjąć, że podobny proces powstaje w żołądku, przyczem wytworzone

dziła ona doskonale stan „Daru Pomorza”, wobec czego otrzymał on przynajmniej mu klasę. Po remoncie powrócił „Dar Pomorza” do Gdyni i w jesieni ruszy znow w swą 11-miesięczną podróż.

(—) Tragiczny wypadek. W ub. niedzieli Wincenty Wierzbicki, chorąży 5-go baonu czołgów i samochodów pancernych, stacjonowanych w Krakowie, będąc na urlopie w Siemiechowie, w powiatarnowskim, udał się w towarzystwie 2ch pań na spacer do lasu. Chorąży Wierzbicki według opowiadania kobiet, uczył je strzelać i w pewnym momencie wskutek własnej nieostrożności postrzelił się w ramię i zmarł z powodu odniesionej rany. Prowadzą się dochodzenia, zmierzające do ustalenia, czy nie zachodzi tu wypadek samobójstwa.

Cała rodzina zatruta sardynkami

Na przedmieściu Bydgoszczy Szwedem, właścicielem przeważnie przez ludność ubogą, zaszedł w dniu 11 b. m. wypadek śmiertelny zatrucia sardynkami kilku osób.

W domu Nr. 8 przy ul. Teresy zamieszkuje rodzina Gliwiców, składająca się z ojca 57-letniego Jana z zawodu piekarskiego, żony 50-letniej Franciszki oraz synów 28-letniego Willega, 19-letniego Franciszka, 14-letniego Pawła i 9-letniego Kazimierza. Rodzina znajduje się w wielkiej biedzie, to też wielką radością była w domu, gdy syn 19-letni Franciszek zaczął pracować w pewnej wytwórni lodów.

W pracy chłopiec sprawował się dobrze, a właściciele widząc jego mizerny wygląd dali mu przed kilku dniami puszkę z sardynkami, którą postanowił spożyć wraz z całą rodziną. Rodzina, która od dłuższego czasu biedowała, z wielką radością przystąpiła do spożycia tego specjału.

W środę wszyscy jednak zachorowali. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził ciężki stan nieprzytomnej matki, jak również syna Franciszka, których natychmiast przewieziono do szpitala. Syn Franciszek wkrótce potem zmarł. Ojciec, pracujący w tym czasie w mieście, również w stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. — Zwioki zmarłego Franciszka Gliwic przewiezione zostały do gabinetu medycyny sądowej, gdzie przeprowadzona zostanie sekcja.

(—) W stroju adamowym na ulicy. Liczni przechodnie na ul. Piotrkowskiej w samym centrum miasta Łodzi, koło Grand Hotelu, byli w czwartek świadkami niezwykłego zajścia. Pojawił się tam pół nagi mężczyzna, liczący około 35 lat, okryty tylko skrawkami łachmanów. Na głowie miał fantastyczny kapeluszy, ozdobiony różnokolorowymi piórami. Przechodniom oznajmił, że jest... królem Tatru! Wariat pojawił się przed Grand Hotelem wskoczył do przejeżdżającego autobusu, wzbudzając zamieszanie wśród pasażerów, a zwłaszcza pań.

Autobus zatrzymano i wezwano policję. Wariat bronił się jednak, okazując niezwykłą siłę. Zdolano go ująć i odwieźć do komisariatu policji, gdzie okazało się, że jest to 35-letni Mendel Katz, umysłowo chory, który przed tygodniem uciekł z domu i przybył pieszo z Piotrkowa do Łodzi.

(—) Niezwykle oskarżenie. Do prokuratora sądu okr. w Warszawie p. Gasińskiego zgłosił się jego pomocnik i oświadczył, że pracując do niedawna w zakładach graficznych, w których drukują się banknoty państwowe, rzekomo wykrył... olbrzymie nadużycia, jakie popełniły te zakłady łącznie z Bankiem Polskim... Nadużycia te sięgały miały 300 milionów dolarów.

W myśl przepisów, że prokurator obowiązuje jest przyjąć doniesienia każdego obywatela, wysłuchano tego „rewelacyjnego” doniesienia i poczęto bliżej badać niezwykłego oskarżyciela. Okazał się nim niejaki Tadeusz Kluszewski, który w szczegółowym przesłuchaniu zgmatwał się, podnosząc coraz bardziej swą sumkę żądań dolarów, prok. Gasiński nabrał nieżytą pewności, że ma do czynienia z wariatem.

Wobec tego do Kluszewskiego zastosowano drugą część wspomnianego powyżej przepisu, który głosi, że gdy zachodzi podejrzenie, iż składający zeznania jest umysłowo chory, należy go poddać badaniu lekarzy psychiatrów. Ekspertyza ta potwierdziła wrażenia prokuratora i doniesienie Kluszewskiego umorzono.





Osobliwy paszport.

Ten oto paszport, mający długość około 111 pół metr., na obu stronach pokryty pieczęciami i podpisami, upoważnia właściciela do podróży przez Persję i Sowiecy. Pieczęcie i wizy na paszporcie uzbierały się w ciągu 10-ciu lat.

Ze świata

(X) Rozdawanie chleba w imieniu papieża mieszkańcom Loreto. W związku z przejściem przez Stolicę Apostolską Bazyliki Domku Loretańskiego, rozdano w imieniu Piusa XI piętnaście kwintali chleba uboższym mieszkańcom miasta Loreto. Zarówno obdarzeni, jak i wszyscy inni obywatele, ze wzruszeniem stwierdzili, ten akt ojcowskiego Serca Najwyższego Pasterza.

(X) Budowa wspaniałej katedry w Delhi. Budowa katedry w Delhi dobiega do końca. Koszty postawienia wynoszą około 250.000 rupii czyli przeszło 400 tysięcy zł. Podziwu godna jest niezwykła na ten cel ofiarności wszystkich katolików w Indiach. Katedra poświęcona Najśw. Sercu Jezusowemu, będzie prawdziwie świątynią narodową katolickich Indyi. Nawet wice-król Willong don ofiarował na budowę katedry 300 rupii.

(X) Radio na usługach misji. Katolicka radiostacja w Holandji, która w tym roku obchodzić będzie dziesięciolecie swego istnienia, urządza z okazji pierwszej rocznicy t. zw. godziny mi-

synej specjalną audycję, transmitowaną 24 czerwca br. z Phohi na fali 25,57 między godz. 3 a 4 po poł. (według czasu amsterdamskiego) przez prawie wszystkie stacje Europy, Ameryki i Indyi.

(X) Pierwszy kaplan krajowy diecezji Dinahpur. W diecezji Dinahpur (Indie), kreowali w r. 1927 i powierzonej Misjiom Zagranicznym Mediolanu, odbyły się 8 kwietnia 1934 r. prymicie pierwszego kapłana krajowego.

Nowowzwięcony kaplan, pochodzący z rodziny chińskiej, zamieszkałej w Kalkucie, odbył swe studia najpierw w Ranchi, potem w Allahabad. Jeden z jego braci również zamierza wstąpić do seminarium: Dinahpur miało już dwie siostry krajowe. Małe seminarium liczy 12 uczniów.

(X) Dzwony żałobne budzą nieboszczyka. W Settingiano we Włoszech niejaki Antonio Gliardini, chorujący od dłuższego czasu zapadł w stan bezwładu, tak iż został uznany za zmarłego. Po załatwieniu wszelkich formalności przedpogrzebowych wynoszono już nieboszczyka w trumnie, aby go pogrzebać. W tej chwili właśnie zaczęły bić dzwony kościelne i nieboszczyk ku wiel-

kiemu przerażeniu obecnych obudził się, dając znaki życia. Wreszcie po ochłonięciu z pierwszym wróżeniem zajęto się nieboszczykiem, który wołał jeszcze pozostać z żywym.

(X) Energiczne zarządzenia przeciwkomunistyczne w Grecji. Rząd grecki wydał prawo, mocą którego komuniści zostaną umieszczeni w obozie koncentracyjnym na wyspie oddalonej od miejsc zamieszkałych. Wyspą tą będzie prawdopodobnie Gaudos. Jednocześnie zakazane zostało rozpowszechnianie pism komunistycznych i nakazano rozwiązanie wszelkich organizacji komunistycznych.

Jak sobie radzą

kucharze w Argentynie.

W Buenos Aires utworzyło się stowarzyszenie niesienia pomocy bezrobotnym kucharzom. Stowarzyszenie to zna nie pod nazwą „Bagamas”. Zarząd Bagamasu wpadł na oryginalny pomysł, który emocjonuje wszystkie panie domu w stolicy Argentyny. Otóż każdej gospodyni, która zatrudni w swojej kuchni kilka razy na miesiąc bezrobotnego kucharza, przysyła „Bagamas” gratis

CZY WIECIE ŻE...

...olej lniany posiada własność zabierania tlenu i światła z powietrza i wydzielania dwutlenku węgla (carbon dioxide), podobnie jak zwierzęta. W świetle własności te wzmagają się i rzecz dziwna, czem dłużej olej wystawiony jest na światło, tem więcej zabiera tlenu z powietrza; a jeżeli jest w ciemności, powoli zatracą tą własność. — Uczenni nie wiedzą jak wytłu maczyć to dziwne zjawisko. — „artyści biorą obecnie po myśli na desenie z fotografii mikroskopijnych ustrojów bakterji. Zdjęcia te, robione za pomocą mikroskopu, są powiększane i przerysowywane jako desenie do najnowszycy materiałów i tapet. Na wet bakterje zaprzęga są do usług człowieka.

...są w Południowej Ameryce kolonie mrówek, które zdobywają sobie tereny do polowania, które strzegą za pomocą odziałów „wojska” i na które nie pozwalają innym mrówkom, ani jakimkolwiek owadom przechodzić. Tereny takie wynoszą czasami do 17 akrów gruntu.



Olimpiada robotnicza w Pradze. W tych dniach zakończyła się w Pradze III Olimpiada robotnicza, w której wzięły udział delegacje z 18 krajów. Zdjęcie nasze przedstawia wielką defiladę uczestników Olimpiady w dniu zamknięcia.

dwa lub trzy razy do roku na żądanie najlepszego przedstawiciela sztuki gastronomicznej. Jednym z takich asów kucharskich jest szef kuchni wielkiego hotelu w Buenos Aires, b. szef kuchni hotelu Adlon w Berlinie, monsieur Gaston. Marzeniem każdej Argentynki jest wizyta p. Gastona i przyrządzenie obiadu lub bankietu pod jego kierownictwem. Grunt jednak to to, że „Bagamas” dzięki pomyslowej inicjatywie swego szefa zarządu stworzył zajęcie dla wiekszej części bezrobotnych kucharzy i kuchciarek.

(X) Bejlis umarł w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą, że zmarł tam głośny przed wojną bohater procesu o mord rytualny Menachem Mendel Bejlis z Kijowa. Zarzucano mu w owym czasie zamordowanie nieletniej dziewczynki dla celów rytualnych. Proces wywołał echa w prasie całego świata. Bejlis został po rozprawie uwolniony od stawianych mu zarzutów i przeniesiony do Ameryki. — Podniecony nastrój ludności w Kijowie i okolicy wskutek tego procesu, spowodował w owym czasie wiele krwawych ekscesów antyżydowskich.

Słuszne oburzenie.

Pan Waciuś powraca z lumpki w pleśsze domowe. — Ty opoju, ty utracuszu, ty lamparcie, teraz wracasz do domu? — wita go gradem miłych słówek żona. — Nie wiesz, że już jest ósma rano? — Nie...niesłychane! I ty Je...jeszcze leżysz w łóżku?

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

WTOREK, 17 LIPCA.

Warszawa — fala 1415 m, moc 120 kW.

6:30 Audycja poranna. 12:10 Koncert zespołu salonowego T. Seredyńskiego (transm. z Lwowa). 13:00 Dziennik południowy. 13:05 Audycja dla dzieci młodzieży. Opowiadanie „Nie było nas był las” — wygłosi p. H. Ładosz. 13:20 Utwory solowe i instrumentalne (płyty). 13:55 Z rynku pracy. 16:00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota i J. Popławskiego (piosenki). 17:00 Skrzynka P. K. O. 17:15 Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i Ada Lenczewska-Sławińska (m.-sopran). 18:00 „Dobromil — gniazdo Herbutów” — wygłosi dr. J. Królińska. 18:15 Rae da Costa — fortepian i rewelerski (płyty). 18:45 Pogadanka strzelecka. 19:15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. — Orkiestra Romano. 19:50 Wiadomości sportowe. 20:00 Myśli wybrane. 20:01 „Jak się słucha muzyki R. Wagnera” wygłosi red. Cezary Jelenta (feljeton muzyczny) 20:12 „Tristan i Izolda” — dramat muzyczny R. Wagnera (płyty). W przerwie Łeszej — Dziennik wieczorny. W przerwie II-giej — „Młody Poeta” (recytacje poezji) transm. z Poznania. 23:10 Odczyt „Wychowanie seksualne młodzieży” — wygłosi p. T. Makowska. 23:25 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn.

Jadąc za miasto — nie zapomnił nabyć „Gońca Częstochowskiego”.

LUDOMIR KUCHARSEK

31.

W odmetach nalogu

POWIEŚĆ

Otworzyła im sama Violette. — Ach! jak dobrze żeś przyszedł... — ojciec — zawołała poznając hrabiego. Z płaczem rzucili się sobie w ramiona. Komisarz zamknął dyskretnie drzwi i zszedł nadół.

U Achmedki nie było prawie nikogo. Usiadł w kacie każąc podać wino. — Tomson jest robotą — szepnął właściciel podając napój.

— No? — mruknął zachęcająco. — Pewnie angiłk zakochał się w tancerce. Chce ją wykraść, lecz nie ma tego... coby zrealizował plan.

— Cóż to za tancerka? — Krystyna Lachowicz. — Kto taki? — Krystyna Lachowicz. Zdaję się że dobrze powiedziałem?

— Gdzie ona mieszka? — Niedaleko, w hoteliku. Komisarz domyślił się o kogo chodził. — Zgadzasz się Fred? — Możeby pójść do niego.

Achmedka najspokojniej powyrzucił nielicznych gości, zamknął splunkę na kłódkę i poszli.

Anglik, sympatyczny grubas z radości poczęstował ich cygarami. — Wracaj Achmedka — rozkazał komisarz — ja sam tu porozmawiam, troszeczkę.

Wyszedł ociągając się. — O co chodzi? — zapytał. — Mam delikatną robotę. Potrzebna mi jest pewna dziewczyna. Zapłacę bar-

dzo dobrze.

— Czy pan ją zna? — Osobiście nie. Widziałem ją na statku. Udało mi się dowiedzieć gdzie mieszka.

— Zakochał się pan? — Nic panu do tego. — Racja nic mi do tego. — Ta mała mieszka... — W hoteliku? — To ją pan zna? — Jest moją narzeczoną.

Na twarzy angiłka ukazał się wyraz zaniepokojenia

— W głupia pan włazi kabałę. Powiniennem panu dać po buzi, ale się powstrzymałem.

Trzasnąwszy drzwiami wyszedł. — W hotelu znalazł dla siebie karteczkę. — Przyjdziemy wieczorem do pana — d'Erceville.

Położył się próbując usnąć. O szóstej obudził się, zawołał numerowego każąc nakryć do kolacji.

Nadeszli niebawem d'Erceville'owie. — Bardzo ładnie mieszkaś — powie działa na wstępie Violette, a znając głos szepnęła — mówiłm ojcu, że jesteś porządnym człowiekiem. Nic nie ma przeciwko tobie.

— Ciesz się mnie — odszepnął. Hrabia domyślając się, mruknął do drzwi tajemniczo.

Przy kolacji poprosił komisarz hrabiego o opowiadanie swojej gehenny. — Było to tak dawno — zaczął — że nawet nie przypominam sobie wszystkiego. Udało mi się przez dostarczenie koni i wielbłądów dla pewnego szczerpu zdobyć pieniądze. Niestety napadł na mnie towarzysz podróży. Reszta chyba domyślacie się? Podrzucił mi swoją k si a ż k e aresztantką przez którą

dostałem się do Zakładów Karnych. Przygody moje, jako myśliwego, są takie same jak i tysiąca innych. Kiedy wyjeżdżamy?

— Napewno jutro. — O dobrze — zawołała Violette. — Ale właściwie dlaczego? — spytał hrabia.

— Jaktó dlaczego? — zdziwiła się — jeśli Fredi chce jechać to powinniśmy. Przecież tak dużo zrobił dla nas.

Hrabia uśmiechnął się dyskretnie. — Niemożliwe — zaprzeczył, drażniąc się z córką — słyszałem że Freda poszukuje policja.

— Nic podobnego. On taki miły i kochany. Komisarz podniósł się udając zasmuconego.

— Będę zmuszony pojechać sam i to ucharakteryzowany, aby mnie nikt nie poznał.

— Pomysł jest dobry, tylko pojedziemy razem. — A może to o innego Freda chodzi. — Tak, tak napewno o innego — przytaknęła żywo, szczypiąc komisarza w ramię.

Zrozumiał jej przemowę. Nie chciała żeby się wygadał z cęms. — Proszę być przyszykowanym do drogi — rzekł odprowadzając ich.

Nazajutrz był u Słowika. — Wyjazd o trzeciej dzisiaj do Jaffy z Arsenal Basenu. Zamówilem kilka kabin. Któ to ma pojechać jeszcze? — Ojciec mojej małej.

— Znalazł się ten domniemy hrabia? — Wypuścili go z Zakładów Karnych. — Przyda się. — Niech cię, to nie zdziwi, że będą inaczej wyglądał niż teraz.

— Chcesz się ucharakteryzować? — Będzie to dla mnie i dla was bezpieczniej. Gdy przejeździemy Hiszpanię będę czuł się jak w domu. Na statku pozostane dalej tym samym turystą angielskim. Nie wzbudzi to podejrzania w załodze.

— Jak chcesz. Bądź tylko w porcie o trzeciej przy statku L'Atlantik, pojedziemy nim do Jaffy i przesiądziemy się na okręt idący do Gdyni.

— Czy wszyscy już są? — Tak.

Komisarz pożegnał go, spiesząc zawiadomić hrabiego.

O trzeciej spotkali się w porcie. Witold Ossendowski z krótką fajką, przebrany za znużonego turystę nie zwrócił żadnej uwagi Reny Wajsmüller znającej go ze śledztwa przy ulicy Spadkowej. Z radością zatart ręce, gdy spostrzegł Jerzego Barańskiego.

— Węc to ten mechanik ze samolotu jest nieboszczykiem? — pomyślał. — Ciekawie w jaki sposób przyszedł do życia?

Dowiemy się jednak o tem — mruknął, wchodząc za nim po tramplę na pokład.

ROZDZIAŁ XVI.

W tym samym mniej więcej czasie w willi doktora Merrasena rozgrywały się dość ciekawe sceny.

Kauro spało już. Gdzieś niegdzie tylko jeszcze błyskały światła, jakieś niepewne i gasy natychmiast, jakby przestraszone.

Na tarasie willi oparty o framugę drzwi stał doktor Luigi Merrasen. Był zamyślony.

Widocznym to było, gdyż nie zauważył wejścia starszego od siebie asystenta Przedneldskiego.